Nr. 263 Kraków, wtorek 25 września 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

„Słowo polskie“ organem żandarmów rosyjskich.

Narodowa demokracya i jej organ galicyjski dochodzą systematycznie do szczytu podłości, do takiego rozbestwienia zbrodniczego, że wobec nich organy rządu rosyjskiego wydać się mogą jeszcze przyzwoitymi.

Aby ocenić to zaślepienie zbrodnicze, musimy zestawić następujące fakty:

Straszna i krwawa gospodarka rzeźników i »wieszatielej« carskich zmusza lud w granicach caratu do walki rewolucyjnej. Ofiary tej walki, tysiące ludzi prześladowanych, biednych, zagrożonych śmiercią na szubienicy, zgniciem w więzieniach, torturami pustyń syberskich — chronią się do Galicyi, do Niemiec, po całej Europie.

I obowiązek ludzkości nakazuje nawet monarchicznym, policyjnym państwom uszanować tę grozę położenia, dać biednym ofiarom rewolucyi prawo schronienia się, prawo asylum.

Rząd austryacki niczego innego też dotąd nie zrobił, jak tylko przestrzegał i szanował prawo gościnności, zwłaszcza wobec Polaków na polskiej ziemi.

A teraz posłuchajmy, jak polskie pismo uderza na rząd austryacki za to, że nie prześladuje »anarchii« polskiej! W artykule p. t. »Groźne objawy« w nrze 430 »Słowa polskiego« z dnia 22 września 1906 czytamy:

„W stosunku do ruchu rewolucyjnego w państwie rosyjskiem biurokracya austryacka odegrała bardzo dwuznaczną rolę. Transportowanie broni do Królestwa i Rosyi w ogromnych ilościach odbywało się przez Galicyę.

Przez Podwołoczyska przeszedł nawet transport karabinów maszynowych. Fabryki rządowe sprzedawały broń i dostarczały nabojów w ilościach, wskazujących, że to nie mogą być zamówienia prywatne.

W ostatnich dopiero czasach władze galicyjskie przeciw temu zareagowały i wydały rozmaite zarządzenia spóźnione. Bo dzisiaj rewolucyoniści rewolwerów i karabinów już nie sprowadzają, raczej sprowadzają je ci, którzy chcą z anarchią walczyć.

Nie oskarżamy władz naczelnych w kraju o szkodliwe dla interesów narodowych pobłażanie robocie rewolucyjnej socyalistów w Galicyi. Bezczynność władzy wyższej znajduje usprawiedliwienie w nieudolności i demoralizacyi organów niższych.

We Lwowie odbywa się zjazd rewolucyonistów polskich i rosyjskich przy współudziale stu kilkudziesięciu osób. Obrady trwają cały tydzień, bodaj nawet dłużej i odbywają się w lokalu publicznym. O zjeździe rozprawiają głośno plotkarze polityczni po kawiarniach, bodaj nawet wróble na dachach świegocą, tylko policya nic o tem nie wie i dowiadują się podobno dopiero w kilka tygodni później.

Gdy się ten brak ciekawości zestawi z faktem asygnowania na owym kongresie 10.000 koron na „zjednanie“ urzędników i agentów policyjnych, budzą się mimowoli różne podejrzenia. Stwierdzają zaś je notoryczne znane nam fakty, że przy transportowaniu broni pomagali czynnie rewolucyonistom nawet żandarmi i zwłaszcza strażnicy skarbowi, ci ostatni, należący formalnie do organizacyi socyalistycznej“.

Szereg ten niesłychanych oszczerstw i denuncyacyj nie mógłby znaleźć ani wiary, ani miejsca nawet w organach Stołypina lub Skałłona.

Tylko fantazya żandarmska, tylko rozbestwienie ostateczne zbira dziennikarskiego mogły zdobyć się na tę dziką podłość, aby tylko wyruszyć rząd austryacki z jego dzisiejszego stanowiska, lojalnego wobec nieszczęśliwych ofiar rewolucyi, ofiar, uciekających do Galicyi przed — katami.

Insynuacye »Słowa polskiego« przybrały rozmyślnie tak potworne rozmiary, aby za wszelką cenę pobudzić urzędników austryackich do ścigania, wydalania i prześladowania »emigrantów«, którzy sądzili, że w Galicyi znajdą schronienie.

Nie o »bandytach« pisze »Słowo polskie«, mówiąc o zjazdach socyalistów, lub o jakichś żandarmach i strażnikach skarbowych austryackich. Nie »bandyci« przemycają rzekomo karabiny maszynowe! Nie! »Słowo polskie« wyłącznie przeciwko socyalistom występuje, wyłącznie przeciw socyalistom rząd austryacki podżega!

A jedynym celem, jedynym możliwym rezultatem takich artykułów może być zaatakowanie rządu austryackiego za to, że przestrzega w Galicyi praw gościnności wobec Polaków z Królestwa i z Rosyi.

»Bandytyzm«, przed którym nibyto przestrzega bandyta dziennikarski ze »Słowa polskiego«, to tylko osłona dla oczu filistra i głupiego tłumu jego czytelników lub abonentów. Żaden na świecie bandytyzm tak nie upadla, jak ta denuncyacya polityczna, paradująca w biały dzień z całą bezczelnością.

Artykuł »Słowa polskiego« zostanie też w Polsce przez nas rozszerzony w setkach tysięcy egzemplarzy; niechaj się Polacy dowiedzą, do czego bandytyzm dziennikarski już w prasie narodowo-demokratycznej doprowadził.

Redaktorami politycznego działu »Słowa polskiego« są pp. Zygmunt Wasilewski, Jan L. Popławski i J. Hłasko.

Listy warszawskie.

Warszawa, 20 września.

Areszty i rewizye. — Tracą głowę. — Polityka pogromów.

Od miesiąca już trwają u nas masowe rewizye i areszty prawie codziennie z krótkiemi przerwami. Jaki cel one mają... doprawdy trudno powiedzieć. Wynaleść rewolucyonistów, wyszukać broń? Czyżby »oni« byli tak naiwni i wierzyli w to, że w ten sposób coś znajdą? Przy rewizyi dawniej, w czasach »normalnych«, dla przeprowadzenia rewizyi w mieszkaniu użyć trzeba było kilkunastu, często kilkudziesięciu fachowców — żandarmów, stójkowych, szpiclów pod kierunkiem arcyfachowego oficera, prokuratora nawet itd. Potrzeba było do tego kilka godzin czasu, czasem całą noc szukano... i często nic nie znaleziono, pomimo, że i właściciel mieszkania i żandarmi wiedzieli doskonale, czego szukają i że to coś jest napewno tu, gdzieś. A teraz kilku ubagnetowanych Wańków z mało inteligentniejszym od siebie oficerem przeszukują mieszkanie za mieszkaniem, dom za domem i wkońcu, ma się rozumieć, nic nie znajdują. Starannie się w tym celu codzień całe pułki. W rezultacie za cały ten czas kilkanaście rewolwerów i... lont do bomby (czy aby nie tasiemka jaka?). Pod znakiem psychologia i fizyognomistyka: ten czarny ma za długie włosy, coś w tem jest, wziąć go; o, a ten uśmiecha się, coś ma na myśli — aresztować itd. Do tych podejrzanych, wziętych z mieszkań i zabranych na ulicach, dodaje się najważniejszych przestępców, co zapomnieli, wychodząc z domu, legitymacyj — i macie setki ludzi codzień prawie odprowadzanych do cyrkułu i częstowanych po drodze kolbami. Prawdopodobniejszy cel tej operacyi — steroryzowanie ludności, ale i tego wyniku nie widać; przeciwnie, już się przyzwyczajamy do tego, znowu wieczorami ruch na ulicach się zwiększa, obywatele i obywatelki coraz dobrodusznej dają się obmacywać na ulicach. Więc co, jakiż właściwie cel tego wszystkiego? A właśnie to, jak w tej zagadce o śledziu: »śpiewa«, żeby trudniej było zgadnąć i tu dlatego tak trudno domyślić się sensu tych rewizyj, że go wcale niema. — Wszystkie te rewizye robią się bez żadnego wyraźnego celu, bo przecie coś robić trzeba... trzeba utrzymać powagę władzy. I najwyższe i niższe władze straciły, a raczej może zaczynają dopiero tracić głowę i robią się głupstwa... Bardzo to ładnie ilustrował jeden z urzędników warszawskich (Moskal), który po bilkunastu latach uprzywilejowanej służby w Królestwie postanowił rzucić ją i przeniósł się gdzieś do Rosyi (chciałbym wiedzieć dokąd), uciec od tej anarchii. »Nie wiem, kogo mam teraz słuchać i czych przepisów — od general-gubernatora mamy inne rozkazy, od gubernatora całkiem inne, od wojennego general-gubernatora znowu inne, od mego szefa jeszcze inne, a od stójkowego i patrolu znowu inne«. Zresztą największe niezadowolenie wywołało w nim małe, ale przykre zajście — oto posadzono go do kozy na 2 tygodnie za to, że jeden z podwładnych mu urzędników poszedł wieczorem do knajpy, »urżnął się« i palnął do publiczności mówkę, po której zaraz policya wpakowała go do »ula«.

Traci głowę i »Petersburg«.

Po zamachu na Skałłona chciano z Petersburga dać nowego, energiczniejszego general-gubernatora; korzystając z okazyi nadwerężonego zdrowia i t. d. mieli się też usunąć jednocześnie Meyer (policmajster) i kilku innych dygnitarzy. Ale Skałłon uparł się, w Petersburgu nie nalegano i został — czy na długo? — niezbadane są wyroki... Jedno jest pewnem, że obecnie Skałłon otrzymał niemal takie same pełnomocnictwa, jak niegdyś Murawiew — rób sobie co chcesz, bo my nie wiemy sami, co począć. W języku grzeczniejszym mówi się, że »postanowiono Królestwo pozostawić samemu sobie«. Na tymczasem Skałłon spróbował pogromów — rozesłał okólniki do miast (dotychczas mogliśmy to stwierdzić w kilku tylko miastach) z poleceniem rozpoczęcia pogromu (»strzelania w różnych kierunkach«) po pierwszym strzale ze strony rewolucyonistów, a prawie o taki strzał postarać się tak łatwo... W Siedlcach tem łatwiej przyszło do »strzelania w różnych kierunkach«, bo p. general-gubernator ma słabe nerwy i lęka się byle czego. Były poprzednio już dwa wypadki małego »blamażu« z tego powodu: raz kazał żołnierzom strzelać w noc do pnia w swoim ogrodzie, drugi raz salwami zbito na dachu jego domu kota...

Bezpośrednio po pogromie siedleckim miał się podobno odbyć w Lublinie; już powyjeżdżały żony i rodziny oficerów i urzędników z miasta do okolicznych miasteczek i dalej, osoby zbliżone do kół tych otrzymały dyskretne rady wyjechania na dni kilka, w klubie oficerskim odbyła się próba wierności, ponowienie przysięgi, ślubowanie odważnej obrony od rewolucyonistów, był podobno wyznaczony już termin, ale jakoś dotychczas nie skorzystali z okazyi, a może tylko »otsroczyli«?

Jeden wynik jest z tej całej anarchii — to demoralizacya wojska. Na nowo występuje coraz jaskrawiej zaczepianie oficerów na ulicach przez patrolujących żołnierzy, no i coraz śmielsze rabowanie pieniędzy u przechodniów, nawet urzędowych osób. *Miser.*

Przegląd polityczny.

Na kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Manheimie wyjechali z Austryi: imieniem niemieckiej partyi tow. Hueber z Wiednia i Schäfer z Liberca, imieniem czeskiej partyi tow. Nemec z Pragi, imieniem dolno-austryackiej organizacyi krajowej tow. Wolf, imieniem organizacyi kobiet towarzyszka Popp. Związek posłów socyalno-demokratycznych z powodu sesyi parlamentarnej nie mógł wysłać delegata.

Dnia 22 bm. otwarto w Manheimie zjazd kobiet socyalno-demokratycznych. Przewodniczy tow. Klara Zetkin, a porządek dzienny obejmuje między innemi sprawę prawa głosowania kobiet i agitacyi wśród robotnic wiejskich. Na pierwszem posiedzeniu tow. Bałabanowa z Rosyi wygłosiła mowę powitalną imieniem socyalnej demokracyi rosyjskiej, która przeprowadza swą walkę wśród niesłychanych ofiar, ale nie traci wiary w zwycięstwo.

Zwycięstwo socyalistyczne. Wybory do storthingu norweskiego, zakończone przed kilku dniami, dały partyi socyalno-demokratycznej znakomity rezultat. W miejsce dotychczasowych 5, weszło 11 posłów socyalistycznych. Rząd podaje, że większość jego wynosi 81 głosów, co jednak wobec silnej pozycyi lewicy nie rokuje gabinetowi Michelsena pewnej przyszłości.

* * *

Ruch religijny we Francyi. — Niemcy i Holandya. — Powstanie na Kubie. — Walka o prezydenturę w Stanach Zjednoczonych.

Encyklika papieska, a więcej jeszcze opublikowane przez „Figaro“ uchwały konferencyi biskupów francuskich, wywołały nietylko wśród obojętnych na sprawy kościoła żywe niezadowolenie, lecz i wierzącym katolikom dały pohop do dalszej pracy nad wyemancypowaniem się z pod wpływu Rzymu i do utworzenia niezawisłego kościoła gallikańskiego. Proboszczowie kilku gmin, szczególnie w południowej Francyi, wbrew zakazowi papieża zawiązali stowarzyszenie wyznaniowe, a prefekci stosownie do ostatniego okólnika ministra wyznań Brianda oddali im kościoły i majątki parafialne w używanie. Jedyny ratunek przeciw tej szyzmie mają biskupi w Radzie państwa, która w ostatniej instancyi rozstrzyga o legalności lub nielegalności stowarzyszeń wyznaniowych, ale biskupi nie mają zaufania do tej republikańskiej instytucyi i są bezradni. Jak dalece myśl emancypacyi z pod Rzymu przeniknęła nawet szczerych katolików, świadczy wystąpienie znanego publicysty klerykalnego des Honx, który nawołuje wiernych do utworzenia „ligi katolików francuskich“, celem przeciwdziałania gubnemu dla katolicyzmu oporowi papieża. Inny zaś pisarz, Cornély, przewiduje, że bliskim jest dzień, kiedy i najwierniejsi powstaną przeciw absolutyzmowi Rzymu i będą usiłowali z pod niego się uwolnić. Z drugiej strony organizują klerykali „kółka modlitwy“, które mają umocnić wiernych w wierze dla Rzymu.

Królowa holenderska Wilhelmina, która po raz trzeci zawiodła nadzieje swych poddanych na potomka, jest powodem wielkiego kłopotu dla obawiających się o swą niepodległość Holendrów. Ponieważ nadzieja, że Wilhelmina będzie miała dzieci, jest bardzo małą, zaczynają się już intrygi o zapewnienie następstwa tronu. Rozumie się, że cesarz Wilhelm II. jest pierwszym, który rzucił oko na piękny kraj i chciałby go zapewnić jakiemuś książątku niemieckiemu, w pierwszej linii meklemburskim krewnym małżonka Wilhelminy. Przeciw temu projektowi powstała cała opinia publiczna w Holandyi, a jeden z najpoważniejszych dzienników „Amsterdamen“ wykrzykuje otwarcie, że Holandya woli stać się rzeczpospolitą, aniżeli pośrednio stać się prowincyą pruską. Holendrzy biją na to, że przy znanej kolizyi interesów angielsko-francuskich z niemieckimi, Francya i Anglia nie mogą dopuścić, aby Niemcy przez zagarnięcie bogatego kraju i licznych kolonij holenderskich urosły w niezmożoną potęgę europejską i kolonialną; w każdym razie prą, celem uniknięcia niespodzianek, aby parlament już teraz zajął się sprawą uregulowania następstwa tronu. Pytanie tylko, czy lud holenderski zgodzi się na szachrowanie sobą.

Powstanie na Kubie weszło w fazę rokowań. Z ostatnich wypadków wynika, że siły powstańców mimo urzędowych zaprzeczań musiały być znaczne, kiedy rząd wyspy widział się zmuszonym prosić Stany Zjednoczone o interwencyę. Powstańcy zaś, którym właśnie rozchodzi się o ściślejszy związek z protektorem, również zgodzili się na to wyjście. Celem przeprowadzenia rokowań przybyli z Waszyngtonu minister wojny Taft i Bacon do Hawanny, gdzie w najbliższych dniach mają zjechać się reprezentanci stron wojujących. Sprawa ta wywarła w Europie wielkie wrażenie z tego, że wykazała zupełną gotowość Stanów Zjednoczonych na wypadek wojny. Bez wielkich wysiłków zdołał rząd w krótkim czasie zmobilizować kilka okrętów wojennych i znaczne siły ludowe, co świadczy o obudzeniu się ducha wojennego wśród spokojnych Jankesów. Nie darmo Roosevelt prezydentem!

Do mających się odbyć w październiku 1908 wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych czynią się już teraz przygotowania. Stronnictwo demokratyczne postawiło kandydaturę Bryana, który po zrzeczeniu się swego programu co do waluty srebrnej zyskał licznych zwolenników. Republikanie, nie mając odpowiedniego kandydata, uchwalili na konferencyi, odbytej 17 b. m. w Montanie, postawić kandydaturę Roosevelta, mimo że ten oświadczył, że dalszej kandydatury nie przyjmie. Przywódzcy republikańscy mają nadzieję, że wobec grożącego wyboru Bryana, Roosevelt bez względu na swe prywatne życzenia podda się potrzebie partyi i zechce kandydować.

Przegląd społeczny.

Strejk górników w Kątach trwa dalej. Strejk górników w kopalni galmanu, który już trwa piąty miesiąc, pomimo różnych sztuczek używanych przez zarząd kopalni i różnych ich płatnych agentów ani na chwilę nie słabnie.

Przedsiębiorcy dotąd nie myślą o ustępstwach i chcą przemocą zmusić górników do powrócenia do pracy na starych warunkach. Górnicy jednak oświadczają, że skoro raz zaczęli strejkować, to nie po to, aby po pewnym czasie walki znowu na dawnych krzywdzących warunkach powrócić do pracy, ale po to, aby swoje żądania siłą wymódz. Górnicy mają tak długo strejkować, aż przedsiębiorcy ustąpią i podwyższą płacę górnikom, usuną z kopalni znienawidzonego powszechnie sztygara Rodego, który na każdym kroku

prześladuje i dokucza robotnikom. Zarządca p. Vogt zamiast zadość uczynić żądaniom strejkujących, popiera wszędzie znienawidzonego Rodego i sam się odgraża, że ani na stopę nie ustąpi, aż zmusi górników do podjęcia na nowo pracy. Do pomocy sprowadził sobie żandarmów i jakiegoś urzędniczynę ze starostwa chrzanowskiego, który zakazuje okolicznym właścicielom cegielń i robót publicznych zatrudniać u siebie strejkujących górników. Tym sposobem dążą do rozbicia strejku. Lecz to nie pomaga, a górnicy śmieją się serdecznie, gdy widzą, jak w każdy poniedziałek napróżno otwierają się bramy kopalni i dzwonią w zapisowni na gwałt.

Znienawidzony sztygar Rode już od dawna pozwalał sobie na różne szykany, jak bicie ludzi, obcinanie im płacy i t. p. Jeśli zarząd chce mieć spokój w swej kopalni, to przedewszystkiem musi usunąć tego ogólnie przez górników znienawidzonego sztygara.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. Stowarzyszenia zawodowe pracują niezwykle intensywnie. Stowarzyszenie metalowców, istniejące od niedawna, rozwija się z dnia na dzień. Ostatni zwycięski strejk był dźwignią, która tak znacznie podniosła tę organizacyę.

Sekcya żydowska również należycie spełnia swoje zadanie. Odbywają się zgromadzenia poufne i odczyty dla towarzyszów żydowskich. Działają w tej dziedzinie tow. Rosenbachówna. Mandel i Oesterreicher.

Odezwa do modelistów w Austryi. Centralny związek modelistów w Wiedniu wydał odezwę do modelistów w Austryi, wzywającą do organizowania się, do walki klasowej. Poniżej przytaczamy odezwę:

Dotychczas agitacya organizacyjna modelistów ograniczała się tylko do tych miejsc, gdzie znajdowała się znaczniejsza liczba modelistów. Praca taka jednakże dziś już nie może wystarczać. W całej Austryi znajduje się wiele fabryk maszyn, giserni i innych, które, rozsiadłszy się w najzapadlejszych dziurach prowincyonalnych, zatrudniają wcale pokaźną liczbę modelistów. Zadaniem organizacyi jest wciągnąć tych ludzi do stowarzyszeń zawodowych i uczynić z nich bojowników w naszych szeregach. Nie ulega wątpliwości, że stosunki pracy modelistów na prowincyi są w opłakanym stanie, a płaca za tak wysoko ukwalifikowaną pracę, jaką jest zawód modelistów, jest przeważnie bardzo niską i nie wystarczającą. Że stosunki i płace są tak marne, jest winą przeważnie samych robotników, którzy z obojętności dla organizacyi, nie wstępując w jej szeregi, są bezsilni i muszą znosić wstrętne jarzmo. Wielka część modelistów odnosi się z apatyą do organizacyi, inna część uważa korzyści i znaczenie organizacyi zawodowej za małoznaczny czynnik w polepszeniu doli robotniczej i dlatego jest wrogą wszelkiej akcyi organizacyjnej.

Prawie dziesięć lat mija od chwili, kiedy modeliści stworzyli w państwie swą pierwszą organizacyę zawodową i dziś właśnie pokazuje się, jak potężną i silną bronią w rękach modelistów jest organizacya w walce o płacę i interesy robotnicze Faktu tego nie można usunąć, na każdem miejscu przejawia się, gdzie robotnicy stworzyli organizacyę.

Jakie korzyści przyniosła organizacya w ostatnich latach, wykazuje następujące zestawienie:

Rok	Wkładki K	Bezrobotni Ogółem	Bezrobotni uprawnionych do pobierania zasiłku	Wypłacone zasiłki bezrobotnym K	Bezrobotni otrzymało zajęcie	Bezrobotni sami znaleźli pracę	Bezrobotni zostali wykreśleni	Zapomogi nadzwyczajne i podróżne liczba otrzymujących wsparcie	Zapomogi nadzwyczajne i podróżne K	Ogólna suma wypłaconych zasiłków K	Stan członków
1901	3852 22	194	41	1087 60	108	53	20	11	—·75	1112 60	218
1902	370 ·44	219	57	2304·60	102	45	47	17	390·83	2695 48	268
1903	5505·22	215	101	1892·52	110	48	61	24	489·—	2381 52	337
1904	6166·01	238	57	2174·—	154	47	84	28	518·70	2792·70	374
1905	7595 60	304	53	1680 60	232	12	50	45	498·80	2179·40	448

Każdy modelista może teraz przekonać się, jakimi funduszami rozporządza organizacya, ile udziela zasiłków. Jest zatem obowiązkiem każdego modelisty wstąpić w szeregi organizacyjne, jeżeli nie chce być dezerterem i zdrajcą swoich kolegów zawodowych.

KRONIKA.

Kraków, 24 września.

Nieprawdą jest... natomiast prawdą jest... W roku 1905 policya warszawska zamierzała sprawić Warszawie pogrom żydowski.

Wiedzieli o tem wszyscy — oczywiście prócz policyi i prócz tych obywateli, którzy wraz z policyą do pogromu tego tęsknili.

A takich było wielu — szczerych i obłudnych... Obawiali się oni jednak, że w zamęcie nieodłącznym od wszelkiej rzezi, a zwłaszcza — żydów, lamentujących za lada podmuchem i fałszywą pogłoską, ucierpieć mogą — i nie-żydzi.

I o tem wiedziała Warszawa.

I nie było w jej cierpliwem sercu zdumienia.

Przeciwnie, dumiono się, że pogrom jeszcze nie nastąpił, skoro już tak dawno istniała pogromu tego konieczność.

Tymczasem policya sprowadzała z Rosyi agitatorów, których socyaliści tępili, rozrzucała odezwy, pisane w stylu narodowo-demokratycznym i obliczone na chrześcijańsko-socyalne dobrze myślące sfery i „prawdziwych“ Polaków.

Mowa tam była, jak w odezwie narodowo-demokratycznej z 1905 r., o „krzykliwych żydziakach i socyalistycznych chłystkach, narzucających się społeczeństwu“ i t. d. i t. d. — szablony, nazbyt znane z kiszyniewskich, odesskich, homelskich zdarzeń, z działalności księcia Szczerbatowa, Kruszewana, Gringmuta, Durnowa — imię im robactwo, pod-ludzie, żer rewolucyi.

Wreszcie z początku nieśmiało, a potem śmielej wystąpiła przeciw policyi prasa warszawska, a między innemi — „Kuryer poranny“.

Za jeden z artykułów, zawierających bladą zaledwie prawdę o prowokatorskich sztuczkach policyi, pułkownik Meyer, ober-policmajster Warszawy, pociągnął redaktora Fryzego przed sąd — a „sąd“ skazał Fryzego na areszt.

Urzędowo bowiem nie ogłoszono o mającym nastąpić pogromie.

Było więc to, co pisał Fryze, przedwczesną zdradą tajemnicy stanu i nikczemną potwarzą na agentów policyi, których szefem był Meyer.

Pogrom się nie udał.

Ale z faktu ukarania Fryzego — zda się na pięć miesięcy aresztu z postem czy bez postu, już nie pamiętam — Warszawa się dowiedziała

1) że nieprawdą jest, jakoby policya warszawska sprowadziła z Rosyi chuliganów, natomiast prawdą jest, że ich zabito przy ul. Tamce;

2) że nieprawdą jest, jakoby policya „zamierzała“ ów pogrom sprowokować, natomiast prawdą jest, że prowokowała;

3) że nieprawdą jest, jakoby rząd rosyjski pogromy podobne aranżował na południu Rosyi, natomiast prawdą jest, że w drukarni ministerstwa spraw wewnętrznych odezwy t. zw. czarnoseciński drukował rotmistrz żandarmeryi, o czem rząd nic nie wiedział.

Do agitacyi antyklerykalnej zalecamy towarzyszom następujące dwie książeczki „Latarni“: Tomik 53: „Czy socyalista może być katolikiem?“ Napisał katolik-socyalista. „Dlaczego się robotnicy organizują?“ Napisał tow. ksiądz Paweł Pflüger, proboszcz w Aussersihl pod Zurychem w Szwajcaryi. — Tomik 64: „Ksiądz katolicki socyalnym demokratą“. Napisał tow. ksiądz J. van den Brink, doktor teologii, proboszcz katolicki w Holandyi, odznaczony orderami papieskimi. „Pogadanka o socyalizmie“. Napisał tow. poseł Ignacy Daszyński. — Cena jednego tomiku 6 h, z przesyłką pocztową 10 h. Do nabycia w naszej administracyi.

Nowiny krakowskie.

Za napaści na Kasę chorych. Za dodanie uwag do urzędowego sprostowania Miejskiej Kasy chorych, za spóźnione umieszczenie tegoż sprostowania i za opuszczenie pierwszego ustępu tegoż — skazał dziś sąd powiatowy karny redakcyę „Czasu“ na 5 K grzywny i bezzwłoczne powtórne umieszczenie sprostowania bez uwag, zmian i opuszczeń, pod rygorem zawieszenia wydawnictwa „Czasu“.

Komisya drożyźniana krakowskiej Rady miejskiej odbędzie dziś posiedzenie dla naradzenia się nad drożyzną. Z posiedzenia wydany zostanie komunikat, który jutro ogłosimy.

Znowu wielka kradzież z włamaniem. W nocy z niedzieli na poniedziałek zdarzył się w Krakowie trzeci w przeciągu 14 dni fakt rozbicia i ograbienia kasy ogniotrwałej. Po sklepie Spiry i administracyi „Naprzodu“ rzezimieszki wykonali operacyę w sklepie firmy J. F. Fischer (właściciel Dutkiewicz) na linii A-B. Złoczyńcy, ukrywszy się prawdopodobnie w podwórzu, weszli do sklepu przez zakratowane okno i wzięli się do dzieła. Gdy rano personal przyszedł do sklepu, poczuto spaleniznę. Po zbadaniu okazało się, że wielka kasa ogniotrwała Nr. 2 wyrobu Wiesego we Wiedniu była rozbitą, a zawartość jej przeszło 3000 K skradziona. Robota odbyła się według pozostawionych śladów w następujący sposób: Jakimś aparatem, zdaje się benzynowym, rozgrzano blachę frontową kasy, poczem w ten sposób podatniejszą oderwali, wypróżnili na podłogę ogniotrwały materyał i odsłonili zamki.

Wtedy rozgrzali nity i tym sposobem rozluźniwszy zamki, otworzyli drzwiczki. Tresor rozbili przez wybicie w nim dziur i podważenie i stąd zabrali pieniądze przeważnie w banknotach, a częścią w złocie i srebrze. Przy tej „pracy“ rzezimieszki pokrzepiali się ciastkami, jak wskazują pozostałe resztki, i załatwili na miejscu swą naturalną potrzebę. Policya śledzi za sprawcami, którzy zaczynają być postrachem kupców, ileże nawet ogniotrwałe kasy nie mogą dziś już być pewnem schowaniem.

Trzech rzezimieszków usiłowało przed kilku dniami ograbić klasztor Misyonarzy na Stradomiu. Dostali się już do przedsionka, gdzie atoli spostrzegł ich stróż. Zamknął za nimi drzwi na klucz i pobiegł po policyanta. Złodzieje tymczasem przez otwarte okno dostali się na podwórze i przez mur wydostali się na ul. Gertrudy, skąd biegnącemu za nimi przez podwórze policyantowi pokazali — figę.

Zaginiony syn. Przed kilku dniami wydalił się z domu rodzicielskiego w Krakowie, student V. klasy gimnazyalnej, liczący lat 15, wzrostu słusznego a szczupły, twarzy okrągłej, ócz szarych, nosa proporcyonalnego, wargi dolnej nieco wystającej, ciemny blondyn, ubrany w mundur studencki, w koszulce granatowej, na lewej nodze ma bliznę po operacyi w kostce.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana

Wtorek: „Barbarzyńcy“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

Środa: „Zrzędność i przekora“, komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry. „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (popularne).

Czwartek: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Martnotrawny ojciec“, komedya w 4 aktach Bernarda Shav (nowość).

Niedziela: „300 dni“, krotochwila w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

— Warsztat dla uczniów szkół średnich, prowadzony w parku w miesiącach: maju i czerwcu b. r., przeniesionym został na ulicę Podzamcze L. 30, I. p.

Praca w warsztacie rozpocznie się dnia 1 października b. r. i trwać będzie przez cały rok szkolny w czterech oddziałach, po sześć godzin tygodniowo dla każdego oddziału, w godzinach od 2-giej do 4-tej i od 4-tej do 6-tej w półroczu zimowem, zaś w półroczu letniem w godzinach od 3-ciej do $4^1/_2$ i od $4^1/_2$ do 6-tej.

Opłata dla każdego ucznia wynosi 10 K, płatna w dwóch ratach po 5 K: pierwsza rata przy wpisie, druga rata 1-go lutego 1907.

Wpisy do „Warsztatu“ odbywać się będą w dniach: 27, 28 i 29 września od godziny 3-ciej do 5-tej. Przyjęci będą uczniowie z klasy III., IV., V. i VI., którzy przy wpisie złożą należytość za pierwsze półrocze w kwocie 5 K. Wyjątkowo, po uiszczeniu przy wpisie 2 K, może być dalsza opłata rozdzielona na raty miesięczne po 1 K, jeżeli uczeń złoży zobowiązanie opieki domowej, iż dalsza należytość każdego 1-go mies ąca zapłaconą zostanie.

Uwolnieni od opłaty mogą być tylko uczniowie rzeczywiście ubodzy a pilni, którzy przy wpisie wykażą się odpowiedniem poświadczeniem dyrekcyi szkoły.

Do „Warsztatu“ przyjętych być może tylko 100 uczniów. Ci uczniowie, dla których miejsca nie starczyło, a którzy chcą w „Warsztacie“ pracować, zostaną prenotowani i przyjęci będą w miarę opróżnionych miejsc. Uczniowie, którzy bez bardzo ważnego powodu trzy razy z rzędu opuszczą roboty i opuszczenia nie usprawiedliwią, tracą miejsce w „Warsztacie“ aż do końca półrocza pomimo zapłaconego czesnego, które nie będzie zwrócone.

Z kraju.

Z Gorlic piszą nam: Miasto nasze ostatecznie po długich przewrotach, obfitych w zdarzenia i niespodzianki, odetchnie na jakiś czas spokojnie. Zawdzięczamy to śmiałej inicyatywie radnych mieszczańskich katolików i żydów, którzy połączywszy się w klub mieszczański, nie zważając wcale ni na władze, ani na inteligencyę, postawili kandydaturę adwokata dra E. Wolniewicza na burmistrza.

W głosowaniu na posiedzeniu dnia 17 b. m., na 32 głosujących radnych dr Wolniewicz 24 głosami (3 głosy rozstrzelone, 5 pustych kartek) wybrany został burmistrzem. „Klub inteligencyi“ zostawił członkom swoim wolną rękę w wyborze burmistrza między osobą p. Tarczyńskiego, a dra Wolniewicza. Wybór tego ostatniego udowadnia, że z przesileń, jakim ulegało nasze miasto, obywatele przecież wynieśli jakąś naukę życia, wybrawszy człowieka inteligentnego i postępowego przeciw klerykałowi.

Dr Wolniewicz złożył dowody swych dobrych chęci, nowy myśli i wielkiego wykształcenia, jako kierownik naszego Uniwersytetu ludowego, który za jego czasów święcił swe złote lata. Wi tamy go w zaufaniu, że będzie umiał utrzymać godność autonomii i wyzwoli miasto nasze z pod wpływu kahału i starostwa i dotrzyma tego, co zapowiedział, dziękując za wybór. Nowy burmistrz bowiem potępił system dotychczasowy i określił dokładnie stosunek, jaki powinien zachodzić między magistratem a miastem, że nie „nos dla tabakiery — ale tabakiera dla nosa“.

O ile władza polityczna nie skorzysta z mimowolnych błędów mało doświadczonego jeszcze w zarządzie miasta nowego burmistrza, aby wprowadzić komisarza rządowego, możemy śmiało liczyć na racyonalną, przyzwoitą gospodarkę w mieście.

Dla tych też powodów powinien i dotychczasowy płatny asesor dr Kohn pozostać na swem stanowisku i cofnąć rezygnacyę z asesorstwa, której zresztą rada jednomyślnie nie przyjęła. Mógłby bowiem wleźć na to miejsce jakiś klerykał żydowski, lub co gorzej jakiś potentat kahalny i tem samem utrudnić nowemu burmistrzowi zreformowanie magistratu.

Sprawa tow. Tokarskiego, którego o obrazę honoru oskarżył dyrektor fabryki maryampolskiej p. Szydłowski, przybiera ciekawy obrót. W lipcu odbyła się rozprawa przed sądem gorlickim, na której dwaj świadkowie komisarz bar. Gostkowski i dr. Miklaszewski zeznali, że tow. Tokarski atakując na zgromadzeniu 20 czerwca prezesa Kasy chorych Szydłowskiego, miał o nim się wyrazić: „taki marny, napędzony urzędniczyna“, a sędzia nie dopuścił świadków odwodowych i zasądził tow. Tokarskiego na 20 dni aresztu z zamianą na 80 K grzywny. Sąd apelacyjny w Jaśle uznał zażalenie nieważności wniesione przez tow. Tokarskiego, zniósł wyrok i zarządził przeprowadzenie nowej rozprawy z dopuszczeniem świadków odwodowych. Wobec tego nie wiele uciechy mieć będzie p. Szydłowski, tem mniej zaś niefortunny jego zastępca dr Dziubczyński, który tak głośno tryumfował po zasądzeniu tow. Tokarskiego, a na rozprawie oburzał się, „że gorliccy socyaliści rzucają oszczerstwa na ludzi tak szacunku godnych, jak p. Szydłowski, którymi powinniśmy się cieszyć, że zajmują tak poważne stanowiska u firm obcokrajowców“.

My jednak tej dumy tak bardzo nie odczuwamy.

Samobójstwo żołnierza. Dnia 17 b. m. na zamku w Przemyślu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Wincenty L., żołnierz artyleryi fortecznej.

Za mało szkół! Do seminaryum nauczycielskiego w Przemyślu zgłosiło się z początkiem roku szkolnego 190 uczenic. Przyjęto jednak dla braku miejsca tylko 60, a 130 dziewcząt musiało zrezygnować z karyery nauczycielskiej. Bez komentarzy!

Pożar. Z Radomyśla nad Sanem donoszą: Bardzo groźny pożar przy silnym wichrze, wybuchły w nocy w zabudowaniu plebańskiem, ugasili uczestnicy kursu pożarnictwa, który przeprowadzają tutaj instruktorowie związku strażackiego.

Przeciw bandytyzmowi. „Gazeta lwowska“ donosi: Z powodu zbrodniczych zamachów przeciw życiu i mieniu, jakie zdarzyły się w ostatnich dniach w powiatach: wadowickim, chrzanowskim i bialskim, wydało prezydyum namiestnictwa szereg surowych zarządzeń policyjnych. Analogiczne zarządzenia wydała krajowa komenda żandarmeryi swym podwładnym organom. Za schwytanie sprawców wyznaczono nagrodę pieniężną.

Eksplozya gazu. W Stanisławowie w niedzielę rano nastąpił w piwnicy gmachu „Sokoła“ wybuch nagromadzonego tam gazu świetlnego, w chwili gdy woźny wszedł ze światłem do piwnicy. Wskutek eksplozyi runęły sklepienia piwnicy pod lokalem czytelni naokowej wraz z podłogą i wyleciało wiele szyb. Dwaj woźni „Sokoła“ doznali silnego poparzenia.

Starcie z bandytami. W piątek około godziny 7 rano przyszło do szynku Grünera w Lipniku koło Białej dwóch młodzieńców. Stąd odesłano ich do szynku Molęckiego. Na drodze spotkał ich policyant miejscowy Andrzej Dietrich, który wezwał ich do wylegitymowania się. Wszyscy weszli do restauracyi, skąd udali się do urzędu gminnego. — Na drodze aresztowani zaczęli nagle uciekać, a gdy policyant puścił się za nimi w pogoń, jeden z nich strzelił do niego dwa razy z rewolweru, raniąc go w brzuch, drugi strzał ranił w brzuch nadbiegającego handlarza Holtiego. Żandarm, który przyłączył się do pościgu, nie mógł bandytów dogonić. Obaj ranieni przewiezieni do szpitala w Białej umarli dziś wskutek otrzymanych ran.

Z zaboru rosyjskiego.

Strzelanie na ulicach Warszawy. W sobotę o godz. 9 rano z przed domu nr. 11/13 przy ul. Marszałkowskiej jacyś trzej nieznani ludzie, stojący w bramie miei — według informacyi policyjnych — dać dwa strzały rewolwerowe do stojącego opodal w towarzystwie żołnierzy policyanta. Na odgłos strzału żołnierze dali ośm strzałów w stronę bramy, skąd jakoby pierwszy strzał pochodził i w stronę rogatek mokotowskich. Salwy zaalarmowały obozujący za rogatkami mokotowskiemi keksholmski pułk piechoty, który na miejsce zajścia wysłał rotę żołnierzy. Niebawem przybyła również żandarmerya i policya z komisarzem XI. cyrkułu.

Po przeprowadzeniu śledztwa na miejscu wojsko otoczyło dom nr. 11/13 i dokonało rewizyi w czterech mieszczących się tu fabrykach: w fabryce robót ozdobnych z żelaza kutego H. Zielezińskiego, w warsztatach mechanicznych Stanisława Trembickiego i Ski., w fabryce blachy białej Moszkowskiego i fabryce sznurów jedwabnych Weisbruma. Robotników czterech tych fabryk, oraz personal biurowy poddano rewizyi osobistej na podwórzu, dokąd wszystkich sprowa-

dzono, następnie zaś obszukano wszystkie biura, warsztaty i składy. Broni jednak, ani też niczego podejrzanego nie znaleziono, wobec czego nikogo nie aresztowano. Jednocześnie z rewizyą fabryk dokonywano rewizyi przechodniów na ul. Polnej, ponieważ sprawcy strzałów rewolwerowych mieli jakoby tamtędy, przez podwórza fabryczne salwować się ucieczką. Wojsko z policyą ustąpiło z zabudowań fabrycznych, oraz z ulic okolicznych dopiero około godz. 12.

Aresztowania w Warszawie. „Warsz. Dziennik“ pisze: „W dniach ostatnich policya ujęła mnóstwo osób, podejrzanych o obrabowanie sklepów monopolowych i osób prywatnych, oraz pewną liczbę ludzi, mających związek z „organizacyami bojowemi“.

Raniony we środę w nocy przy ul. Prostej bojowiec Józef Rybiński, umarł w lazarecie aleksandrowskim w cytadeli.

W mieszkaniu przy ul. Nowogrodzkiej między innymi ujęto nigdzie w Warszawie niezameldowaną kobietę, przy której znaleziono 9 paszportów na nazwiska różnych osób, czysty blankiet paszportowy z numerem i pieczątką, oraz części rewolweru browninga.

Pogrzeb Nikołajewa w Warszawie. W sobotę z powodu pogrzebu zabitego przy ulicy Nowowiejskiej pułkownika artyleryi Nikołajewa o godzinie 10 rano zamknięto dostęp przechodniom i pojazdom w Alejach Ujazdowskich, tramwaje zaś polecono kierować od rogatek Mokotowskich ulicą Marszałkowską i placem Saskim. Jednocześnie w Alejach, oraz na ulicach sąsiednich polecono stróżom zamknąć na klucz bramy domów, lokatorom zaś okna i balkony. Na Nowym Świecie i Krakowskiem Przedmieściu kursowały od rana jedynie tramwaje, dochodzące do placu św. Aleksandra, a więc czerwone od placu Zamkowego i biało-niebieskie od Alei Jerozolimskich.

O godz. 11 przed południem zamknięto zupełnie przejazd dorożek na Nowym Świecie i Krakowskiem Przedmieściu, gdzie około godz. 12 kazano zamknąć oprócz bram i okien — sklepy. Także rozporządzenie wydano na wszystkich tych ulicach, przez które przechodził kondukt żałobny.

Niezależnie jednak od tego zamknięto dostęp do Warszawy z Pragi przez most, wobec czego część publiczności, potrzebującej szybkiego dostania się do Warszawy, przeszła od strony praskiej po wale nad Wisłą i w pobliżu budującego się trzeciego mostu wsiadłszy do łódki, przeprawiła się w ten sposób na brzeg warszawski i Alejami Jerozolimskiemi dotarła do miasta.

Ucieczka więźnia z pociągu. W piątek na kolei petersburskiej pociągiem jadącym do Warszawy, dwóch żołnierzy pułku osowieckiego konwojowało więźnia wojskowo-politycznego, podoficera Michała Bosewikiewicza, pisarza intendantury. Poprosiwszy żołnierzy, ażeby zaprowadzili go do ustępu, B. skorzystał z powolnego biegu pociągu, wyskoczył na 908 wiorście za Białymstokiem i zdołał ukryć się w lesie przydrożnym. Pociąg zatrzymano. Żołnierze udali się na poszukiwanie zbiega, ale nadaremnie.

Rewizya w fabryce. W nocy z soboty na niedzielę policya w asystencyi przedstawicieli męźnej armii dokonała rewizyi w warszawskiej fabryce wyrobów metalowych J. Poznańskiego (ul. Srebrna nr 87). Ciekawość stróżów ładu i porządku nie została zaspokojona. Po wertowaniu do godz. 3 nad ranem i po przetrząśnięciu lokalu fabrykanta, rewidenci poszli z kwitkiem.

Nieudany zamach. W sobotę na placu Witkowskiego ktoś dał kilka strzałów do rewirowego. Kule chybiły, raniąc lekko dwie kobiety.

Śmiałość bandytów warszawskich dochodzi kresu czelności. Na ul. Jasnej w biały dzień do przechodzącego p. Zielińskiego podeszło trzech nieznanych ludzi. Jeden z nich, pomimo ożywionego ruchu na ulicy, dobył rewolweru i wymierzył prosto w głowę p. Z., a dwaj wspólnicy zaczęli go rewidować, poczem zabrawszy mu 897 rubli, rozproszyli się. Oniemiały z przerażenia p. Zieliński nie zdołał nawet zawołać o pomoc.

Przygotowania do wyborów. Ziemianie pow. borysowskiego, jak i całej gubernii mińskiej, przygotowują się już do przyszłych wyborów do Dumy. Na odbytem zebraniu pod przewodnictwem p. Henryka Święcickiego wybrano komitet wyborczy, złożony z 9 członków. Jako dyrektywę dla wybranych pięciu członków komitetu gubernialnego zgromadzenie przyjęło, że w sprawie rolnej ziemianie dopuszczają wywłaszczenie ziemi obywatelskiej tylko przy regulowaniu serwitutów i szachownic i to po wyczerpaniu wszelkich innych możliwych środków. Co do wyborów postanowiono dążyć do rozszerzenia praw wyborczych bardzo ostrożnie. Przy debatach w sprawie wywłaszczenia przymusowego ziemi wywiązało się ostre starcie zdań pomiędzy młodszą (postępową) a starszą (konserwatywną) generacyą ziemian.

„Narodowy“ stan oblężenia w Czemiernikach. „Kuryer lubelski“ donosi: Po znanych głośnych wypadkach tutejszych, w czasie których zabito czterech agitatorów z Radzynia, mieszczanie tutejsi zaprowadzili rodzaj narodowego stanu oblężenia. Mieszczanie wyznaczyli z pośród siebie wartowników, których obowiązkiem było pilnowanie miasta, rewidowanie i badanie przyjezdnych. Czynności te były wykonywane tak gorliwie, iż wielu podróżnych zdala omijało Czemierniki, nie chcąc narażać się na duże przykrości. Obecnie jednak mieszczanie, po wyczerpaniu całego zapasu energii i w braku podniety, zaprowadzony przez siebie stan oblężenia skasowali.

Ze świata.

Z tajemnic klasztoru żeńskiego. Z Ostrzygonia, rezydencyi prymasa węgierskiego, donoszą o następującem wydarzeniu: Istniał tam zakład dla kształcenia dziewcząt z bogatszych rodzin, którym kierował profesor teologii ks. Sipas przy pomocy 10 zakonnic. Do grona nauczycielskiego należeli też dwaj świeccy nauczyciele, uczący śpiewu i tańca. Główną kierowniczką była 60-letnia ksieni Regina Bach, pod której egidą działy się rzeczy nie stojące w żadnym związku z religijnością i moralnością. Podczas nauki tańca w murach klasztornych duchowni obojga płci nie bali się wcale nagości. Przełożona zakonu, mieszkająca w jednym z klasztorów prowincyonalnych, otrzymała o tem poufną wiadomość i pojechała do Ostrzygonia na śledztwo. Przybywszy w nocy do zakładu, nie zastała nikogo, a odźwierny oświadczył jej, że całe towarzystwo zabawia się w sąsiedniej willi. Przełożona udała się na wskazane miejsce i zastała wszystkich w salonie, gdzie pod dozorem kanonika zabawa odbywała się w najlepsze, przyczem zakonnice i uczenice demonstrowały wszystkie grzechy śmiertelne, do których zwalczania są powołane. Zabawa miała smutny koniec: kilka zakonnic napędzono, kilka przeniesiono do innych klasztorów, a całą służbę męską odprawiono.

Ułaskawienie. Fryderyka Zeller, morderczyni służącej Mayerówny, skazana przez sąd w Leoben na śmierć, została ułaskawioną, a najwyższy trybunał wymierzył jej karę 20 letniego ciężkiego więzienia.

Złodziej międzynarodowy. W dniu 10 b. m. w Wiedniu aresztowano poszukiwanego za dokonanie szeregu kradzieży w hotelach międzynarodowego złodzieja Antoniego Klimczaka, urodzonego w r. 1875 w Warszawie, stałego mieszkańca m. Krakowa, który od r. 1896 w różnych czasach odsiedział 3 lata i 7 miesięcy więzienia. W r. z. z Dolnej Austryi wydalono go do miejsca stałego zamieszkania. — Od tej chwili K. stale podróżował i zwiedzał różne większe miasta europejskie, motywując swoje podróże sprzedażą obrazów. Podczas tych podróży stawał w hotelach pierwszorzędnych, podając się za Antoniego Nowakowskiego, komiwojażera z Krakowa i tracił znaczne sumy. Na zapytanie, z jakiego źródła czerpał fundusze, K. dawał odpowiedzi, że w części tracił swoje oszczędności, w części zaś jakoby pieniądze, które przesyłała mu matka, mieszkająca w Warszawie. Wobec takiego zeznania, władze austryackie zażądały od policyi warszawskiej informacyi, czy nie popełniono też i w Warszawie grubszych kradzieży, w których mógł brać udział Klimczak.

O katastrofie kolejowej w Oklahamie (Stany Zjednoczone) donoszą następujące szczegóły: Gdy pociąg pospieszny linii „Canadian and Pacific“, złożony z 13 wagonów pulmanowskich, wjechał na most, prowadzący przez wezbraną wówczas rzekę Cimarron, most zerwał się i cały pociąg runął z wysokości 30 metrów w spienione nurty rzeki. Tu wagony zanurzyły się tak, że woda pokryła je zupełnie. Wszyscy więc, którzy znajdowali się w wagonach, utonęli. Z 225 podróżnych ocalało podobno tylko 6, którzy przypadkowo stali na platformach. Zarząd kolei, przeciwko któremu prasa podnosi ciężkie oskarżenia, zapewnia wprawdzie, że zginęło „tylko“ 120 osób, lecz zaprzeczenia te nie znajdują wiary. Dodać jeszcze wypada, że prąd rzeki uniósł cały pociąg o milę od miejsca wypadku.

— **Wszelkich informacyj** o uniwersytecie i wyższej szkole handlowej w Lipsku udziela istniejące tamże, polskie stowarzyszenie akademickie „Concordia“. Stowarzyszenie posiada bibliotekę i czytelnię w lokalu swym przy ul. Windmühlenstasse 44, Wettiner Hof.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 24 września).

Strejk głodowy.

Warszawa. W więzieniu mokotowskiem 200 politycznych więźniów postanowiło zaprzestać przyjmowania pożywienia, dopóki nie nastąpi zmiana regulaminu więziennego przy dopuszczaniu znajomych, lepszy wikt i traktowanie więźniów.

KRWAWA REWIZYA.

Sosnowiec. (Tel. wł.). Wczoraj otoczył oddział kozaków pewien dom na Sielcach, w którym policya przeprowadziła rewizyę w poszukiwaniu za bronią. Mieszkańcy domu przyjęli policyę strzałami, na co wojsko i policya **odpowiedziały salwami.** Trzy osoby zginęły, 4 raniono i aresztowano. Znaleziono w tym domu skład rewolwerów i laboratoryum bomb.

Rozpadanie się październikowców.

Moskwa (Tel. wł.). Były poseł do Dumy Szipow wystąpił z związku październikowców i ogłosił w tej sprawie motywowane oświadczenie.

Prowokacya.

Odessa, 24 września, (Tel. wł.). W biały dzień zastrzelono na ulicy studenta Gradowskiego, chrześcijanina.

Przeciw pogromom.

Budapeszt, 24 września. (Tel. wł.). Tutejsza rada wyznaniowa żydowska uchwaliła zwołać kongres węgierskich gmin wyznaniowych celem wystosowania do rządu petycyi, by spowodował interwencyę mocarstw w obronie żydów w Rosyi.

* * *

Rzekomy list hr. Wittego.

Petersburski dziennik »Siegodnia« podaje następującą wiadomość:

»W Petersburgu w dniu 18 b. m. otrzymano list hr. Wittego, w którym donosi on o swym powrocie do Frankfurtu n. M. i w sposób najbardziej stanowczy zaprzecza przypisywanemu mu przez niektóre gazety utrzymywaniu związku z obecnemi sferami rządzącemi. Szczególnie uparcie hrabia obala rozpuszczoną w tych dniach przez gazety moskiewskie pogłoskę, jakoby zamierzał on zrobić propozycyę rządowi co do nowej kombinacyi politycznej. Hr. Witte z tego powodu pisze:

»Gabinet Stołypina, który opiera się na najreakcyjniejszych żywiołach, reprezentuje przeciwieństwo tych poglądów i celów politycznych, które ja miałem na oku i którym do dnia dzisiejszego pozostałem wierny, pomimo, że niektóre fakty mogą budzić powątpiewanie co do poglądów moich na rozumną i zdrową politykę, oraz na cele przezemnie wytknięte. Jesteśmy przedstawicielami zupełnie odmiennych światopoglądów i odmiennych systemów. Do zmiany gabinetu brakuje powodu wszelkiego, gabinet bowiem teraźniejszy jest popularny, niezależny i posiada zaufanie. Życzę Stołypinowi z całego serca powodzenia. Rosya bowiem koniecznie potrzebuje spokojnej, produkcyjnej pracy. Nie trzeba tylko zapominać, że pozory często są złudne i że w chwili, gdy gabinet pracuje w najlepsze, w kraju inna, niedostępna dla oka obserwatora rozwija się działalność. I prawdopodobnie wybory do Dumy państwowej będą areną starcia się rezultatów tych dwóch robót, jednakowo tajemniczych i głęboko różniących się ideą i wzajemnie się wyłączających«.

»Nowoje Wremia« i »Strana« podają, że list ten jest apokryfem, że Witte do nikogo takiego listu nie pisał.

Echa buntu kronsztadzkiego.

W sprawie buntu w Kronsztadzie pociągnięto do odpowiedzialności 736 szeregowców marynarki i 4 osoby cywilne.

Stosownie do stopnia winy i udziału w powstaniu podzielono oskarżonych na dwie grupy.

W pierwszej grupie znajduje się 100 szeregowców marynarki, oskarżonych o to, iż uzbroiwszy się w karabiny, nawoływali do zbrojnego powstania, wyciągali innych marynarzy z koszar, zmuszając ich siłą i groźbami do wzięcia udziału w powstaniu, zrywali druty telegraficzne i telefoniczne, aresztowali swoich zwierzchników i brali udział w zabójstwach przedstawicieli władzy wojskowej.

W drugiej grupie znajduje się 632 szeregowców, oskarżonych o to, iż wiedząc o zbrojnem powstaniu, wzięli w niem bezpośredni udział, rabowali wraz z innymi szeregowcami broń z arsenału morskiego i okazywali zbrojny opór wojsku, które tłumiło bunt.

TELEGRAMY

z dnia 24 września.

Kongres niemieckiej socyalnej - demokracyi.

Mannheim. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczął się tu doroczny kongres niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej wstępnem zebraniem, na którem nastąpiło ukonstytuowanie kongresu. Przybyło 300 delegatów: cała frakcya parlamentarna socyalno - demokratyczna oraz wszyscy partyjni posłowie sejmowi państw południowo niemieckich stawili się w komplecie. Imieniem robotników Mannheimu powitał kongres tow. poseł Dreesbach. Tow. Bebel wygłosił dłuższą mowę powitalną imieniem zarządu partyjnego.

Mannheim. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi kobiet socyalistycznych tow. Zetkinowa referowała o prawie wyborczem dla kobiet, przyczem uderzyła ostro na austyacką socyalną demokracyę za to, że tow. dr. Adler w komisyi dla reformy wyborczej nie poparł wniosku o przyznanie kobietom prawa wyborczego. Mowczyni zagroziła, że wytoczy tę sprawę na najbliższym międzynarodowym kongresie. Wskutek zamknięcia dyskusyi nie doszła do głosu, tow. Poppowa z Wiednia, która chciała bronić stanowiska austryackiej socyalnej demokracyi w tej sprawie. Jednomyślnie uchwalono rezolucyę domagającą się prawa wyborczego dla kobiet.

Starcie rosyjsko-japońskie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Według sprawozdań z Władywostoku, doniesienia dzienników angielskich o krwawem starciu japońskich rybaków z rosyjskiemi władzami w Kamczatce odnoszą się do zajść w lipcu, kiedy to porucznik Sotnikow z 10 kozakami schwytał japońskich rybaków, bezprawnie łowiących ryby. Jeden z Japończyków zabił wówczas Sotnikowa sztyletem, a i inni towarzysze porucznika zostali zabici. Sprawę całą oddano prokuratoryi.

Wilhelm II. narzuca się Anglii.

Londyn, 24 września. „Tribune“ pisze: Mimo, że podano w wątpliwość doniesienie nasze z 13 lipca o projektowanej rewizycie króla Edwarda przez cesarza Wilhelma, mamy powody przypuszczać, że w razie, gdy żadne okoliczności nie zamącą dobrych stosunków między oboma narodami, odwiedziny faktycznie się odbędą.

Upór biskupów.

Paryż. Wczoraj rano odczytano we wszystkich kościołach bez żadnego wypadku list pasterski episkopatu francuskiego w sprawie ustawy separacyjnej.

Hiszpania przeciw kościołowi.

Madryt. Po ożywionej wymianie not między rządem madryckim i Watykanem, przyszło do porozumienia w kwestyi projektu ustawy o związkach katolickich, ułożonej na podstawie zeszłorocznego konkordatu.

Japończycy na Sachalinie.

Petersburg. Poranne dzienniki donoszą, że Japończycy wbrew układowi w Portsmouth poczynają opanowywać Sachalin.

Powstanie na Kubie.

Hawana. (B. Reutera). Jak się zdaje, powstanie będzie niebawem zakończone bez interwencyi Stanów Zjednoczonych. Sekretarz stanu urzędu wojny Taft i podsekretarz stanu Bacon odbyli wczoraj wieczorem konferencyę z przewódcami rewolucyi. Powstańcy wybrali do obrad komitet z 7 członków.

Kongres „masonów“.

Buenos Ayres. Kongres wolnomularzy został zamknięty. Następny postanowiono zwołać do Budapesztu.

Trzęsienie ziemi.

Taszkent. Wczoraj po południu o godz. 3 min. 14 odczuto tu kilkakrotnie trzęsienie ziemi.

Lynch.

Atlanda Georgia. Ludność biała, wzburzona licznymi wypadkami pogwałcenia kobiet białych przez murzynów, rzuciła się na dzielnicę murzynów i zanim nadeszła milicya, zabiła około 30 murzynów.

Komisya reformy wyborczej.

Wiedeń. Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej, wybrany dla wniosku Starzyńskiego w sprawie odgraniczenia kompetencyi ustawodawczej państwowej i krajowej, odbył dziś pierwsze posiedzenie.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Grabmayra, posłowie Herold (wszechniemiec), Kienmann i Vogler złożyli równobrzmiące oświadczenie, że będą mogli wziąć udział w obradach tylko po zaznaczeniu, że komisya przez wybór subkomitetu przekroczyła swą kompetencyę.

* *

Tryest. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie słoweńskiego politycznego zjednoczenia „Edinost“. Zgromadzenie miało zaprotestować przeciw podziałowi okręgów wyborczych dla Karyntyi. Uchwalono wyrazić sympatyę Słoweńcom w Karyntyi i wezwać posłów słoweńskich, aby zapomocą wszelkich środków wywalczyli dwa mandaty słoweńskie dla Karyntyi; wezwano posłów, aby w kwestyi podziału na okręgi energicznie wystąpili przeciw kwalifikowanej większości $^{2}/_{3}$. Zgromadzenie, w którem także socyaliści wzięli udział, miało przebieg spokojny. Socyaliści głosowali wprawdzie za rezolucyami, ale oświadczyli się przeciw ewentualnej obstrukcyi.

Lublana. (Tel. wł.). Zgromadzenie wyborców, które się tu wczoraj odbyło, uchwaliło potępić stanowisko posła Tavczara w komisyi dla reformy wyborczej i wezwać go z tego powodu do złożenia mandatu poselskiego.

W najbliższą niedzielę odbędzie się zebranie mężów zaufania słoweńskich stronnictw chrześcijańsko-socyalnego i ludowego, celem zajęcia stanowiska w sprawie reformy wyborczej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się we wtorek 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Ze względu na ważne sprawy wzywa się wszystkie zarządy o pewne i punktualne przybycie.

× **Baczność krakowscy robotnicy szewscy!** W poniedziałek 24 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) zgromadzenie poufne robotników szewskich.

× **Baczność metalowcy krakowscy!** We czwartek 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się półroczne walne zgromadzenie w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie. 2) Wybór członków do zarządu. O liczny udział uprasza zarząd.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku**

Wydawca: Ignacy Daszyński — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Aloizy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).